

KAZIMIERZ BRUDKOWSKI

ur. 1949; Wohyń



Miejsce i czas wydarzeń	Planta, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt "Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska", gospodarka pasieczna, przyroda, planowanie prac w pasiece, pożytek pszczeli

Bardziej przyroda rządzi pszczelarzem, niż pszczelarz w pasiece

W każdej pasiece jest inaczej. Od czego to zależy? Pierwsza sprawa - jaką mamy gospodarkę, co produkujemy, znaczy co produkują pszczoły. Jeżeli hodujemy matki, to inna gospodarka, jeżeli poławiamy pyłek – inna gospodarka. Jeżeli jest wędrowna pasieka – jeszcze inna gospodarka. Jeżeli hodujemy odkłady – jeszcze inna. Mimo to, że są pszczoły takie same, to uli mamy mnóstwo rodzajów, które się tylko różnią wielkością ramki, więcej niczym. I każdy jeden pszczelarz inaczej gospodaruje, inaczej prowadzi [pasiekę], bo zależy to od terenów, od pożytków – gdzie to stoi, co rośnie, co kwitnie, jaka jest pogoda. Bardziej otoczenie, przyroda i Pan Bóczek rządzi pszczelarzem, niż pszczelarz w pasiece. Chyba, że jest nastawiony na hodowlę matek pszczelich, no to on tam [sam] sobie rodziny osieraca, poddaje.

Czy w stacjonarnej, czy w obwoźnej, czy w wożonej trzeba zaplanować sobie wszystko, trzeba znać teren i wiedzieć gdzie się chce i co się chce. Bo jeżeli chce [się] miód lipowy, no to [trzeba] wywozić na lipy. [Pszczelarz] musi to sobie zaplanować – musi znać teren, musi wiedzieć, że ta lipa tam jest. Musi podjechać zobaczyć, czy ta lipa nektaruje, czy kwitnie, czy jeszcze drzewo stoi, czy nie. Czy wywozi na grykę, czy wywozi na spadź, no to to musowo wszystko zaplanować. A w stacjonarnej pasiece też musowo wiedzieć, gdzie są jakie pożytki, co posieli sąsiedzi wkoło na tych polach, na co te pszczoły trzeba przygotować, czy ich pogonić na wiosnę, czy ich opóźnić na wiosnę, bo już tyle to pszczelarz może zrobić. Pszczelarz musi być z przyrodą, z otoczeniem i swoim środowiskiem na „ty”, żeby być pszczelarzem. [A, jeszcze] dopilnować sąsiadów, żeby w szkodę mocno nie leźli. Teraz i tak już jest poprawa z tymi szkodami, no, ale przedtem różnie to bywało.

W tej chwili już jest stacjonarna [pasieka], nigdzie tego nie wywożę. Co roku sieję [miododajne rośliny], facelię, najczęściej. Kiedyś miałem bardzo dobrze, bo miałem [tu, w pobliżu] PGR, spółdzielnię, która się specjalizowała w sianiu bobika, grochu,

strączkowych rozmaitości. No to miodu mieliśmy tutaj bardzo dużo. I bardzo dużo pasiek. [A potem] PGR upadł, spółdzielnia upadła, pasiek zostało trzy, bo nie ma już towarowego miodu. Aleje lipowe już się kończą, akacje już się zakończyły. Nie ma pożytku. Monokultura. Kukurydza wkoło. Ale teraz zaczęli siał rzepaki u nas i znów pomału to odżywa, i najwięcej miodu jest rzepakowego.

Sezon pszczelarski zależy też od terenu. U nas też w tym roku było, można powiedzieć, bardzo biednie. Był tylko miód rzepakowy i to bardzo go dużo było, dwa razy go kręciłem, ale akacji nie było wcale. Lipy nie było wcale, gryki minimalne ślady. Tak było, że jak akacja [zakwitła], to zaraz był deszcz, zimno, burze. Omyło, obilo, oplukało. Lipa też nie zdążyła zakwitnąć, bo kwiat spaliło. Tak, że miodu akacyjowego i lipowego w tym roku bieda. Tylko rzepak.

Data i miejsce nagrania	2016-09-15, Planta
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Katarzyna Kuć-Czajkowska, Agnieszka Piasecka
Redakcja	Małgorzata Maciejewska, Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"